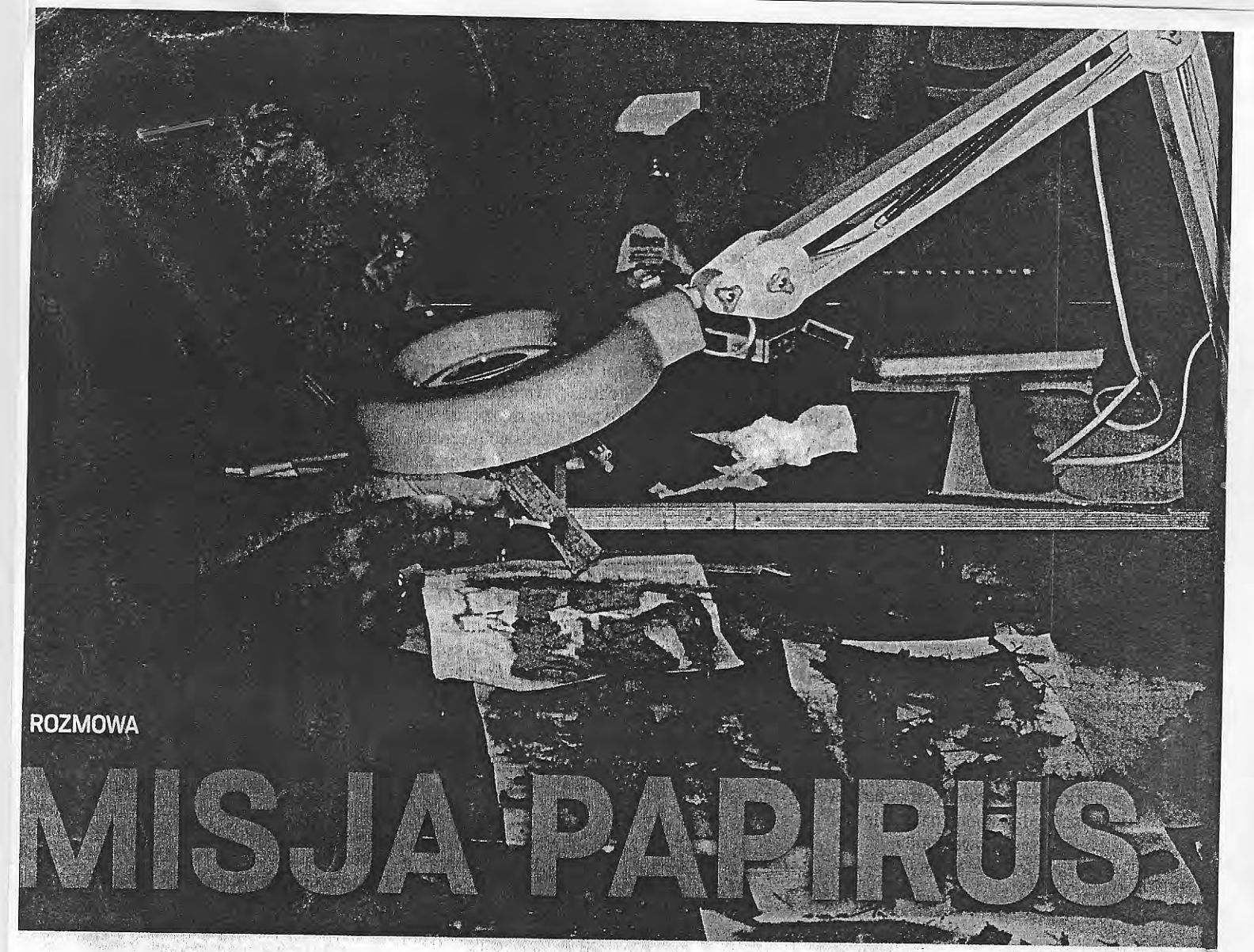




ROZMOWA

MISJA PAPIRUS

Jaki charakter pisma miała Kleopatra, czym leczono w Egipcie łysiny, kto budował piramidy i oczyszczał kanały, wreszcie – co mówił Jezus – wiedzą o tym papirusy. Od 29 lipca przez tydzień Warszawa będzie gościć 400 papirologów z najważniejszych uniwersytetów: Cambridge, Oxfordu, Harvardu

O znaczeniu wykopalisk i polskiej szkole papirologii opowiada Annie Monickiej prof. **TOMASZ DERDA** (na zdj.), współorganizator kongresu na Uniwersytecie Warszawskim

O czym mówią papirusy?

O wszystkim. O życiu, prawie, polityce, administracji, funkcjonowaniu państwa.

Czy dokumentują wielką historię albo zmieniają nasz ogląd świata?

O tak, np. pismo Gaiusa Vibiusa Maximusa, prefekta Egiptu mianowanego przez cesarza. Otóż w 104 r. wydał on edykt, że nadeszła pora spisu powszechnego i każdy mieszkaniec ma się udać do domu rodzinnego, żeby tam dać się spisać. To ilustruje historię biblijną. Nie jest ważne, że edykt został wydany 100 lat później. Dzięki papirusom wiemy, że co 14 lat państwo

spisywało swoich obywateli, a to ma związek z podróżą pewnej znanej wszystkim rodziny, wspominanej co roku 24 i 25 grudnia. Taki jest nasz, papirologów, wkład w historię. Ilustrujemy ważne procesy.

Najstarsze teksty chrześcijańskie znamy dzięki wykopaliskom. Na przykład jeden z papirusów z Oksyrynchos, może nawet już z II w. n.e., zawiera „Słowa Jezusa na krzyżu” z apokryficznej Ewangelii św. Tomasza. Ale większość to dokumenty handlowe, administracyjne, prawne, pokwitowania, rachunki. Przy okazji mnóstwo tekstów zabawnych. Jeden z moich doktorantów napisał pracę magisterską o „grubych słowach” w papirusach.

A papirusy z Herkulanum?

Fantastyczne, znalezione w willi rzymskiego intelektualisty, który był miłośnikiem filozofii i miał mnóstwo zwojów literackich. Badają je głównie Włosi. Też przyjadą na kongres do Warszawy.

Kto produkował papirus?

Zawsze dominował Egipt, bo tylko tam papirus rósł w stanie dzikim. Teraz już go tam nie spotkamy, podobnie zresztą jak innego symbolu starożytnego Egiptu – krokodyla. Trawa papirusowa rośnie za to w stanie dzikim nad rzeką Ciane w okolicy Syrakuz na Sycylii. Tam też znajduje się świetne Muzeum Papirusu. W czasach ptolemejskich jeden z królów podarował tyranowi Syrakuz sadzonki, które się nadzwyczajnie przyjęły i do dziś wspaniale rosną. Aż do XI w. na Sycylii wytwarzano papirus, na którym spisywano oficjalne dokumenty papieskie.

Nie na pergaminie?

Nie, na papirusie. Nie jest trwalszy niż pergamin, ale niewątpliwie tańszy, dopiero potem papirus zastąpiono pergaminem. Dotykała pani kiedyś dobrej jakości pergaminu?

Niestety nie.

To najwspanialszy materiał piśmienny, jaki kiedykolwiek wytwarzano. Lepszy niż najszlachetniejsze nawet papirusy, lepszy niż najdoskonalsze gatunki papieru. Ale niestety drogi. Tańszy egipski papirus docierał do wszystkich krain wokół Morza Śródziemnego, nawet do Galii i Brytanii. W Rzymie kupienie zwoju, żeby sobie potem poprzycinać kartki, nie było problemem, zwłaszcza dla tych, którzy umieli pisać, bo z reguły należeli do elity finansowej.

Pisano tylko na papirusach?

Także na tabliczkach woskowych, skorupach ceramicznych. Takie naczynia znajdujemy np. nad Dunajem. Ciekawe są tabliczki z Vindolandy, fortu na Wale Hadriana, który był granicą między rzymską Brytanią a Szkocją. Są drewniane, wyglądają jak grubo heblowane ścinki.

Niedawno gruchnęła wieść, że prof. Karen King z Uniwersytetu Harvarda pokazała koptyjski pa-

pirus, z którego wynika, że Jezus miał żonę... Jego właścicielem jest prywatny kolekcjoner.

To falsyfikat, nie mam co do tego wątpliwości. Ta pani, rozsądna skądinąd kobieta, nie zauważyła, co każdy czytający teksty koptyjskie widzi – że forma jednej litery jest z IV w., a innej z XV w. Paleografia (nauka badająca dzieje pisma) jest bezwzględna. Takie fałszerstwa zdarzają się rzadko, nie opłaca się. Tu akurat sprytnie wybrano temat i raczej nie pieniądze były motywem. Widziałem kilka takich fałszerstw, śmiesznych.

Kto jeszcze uczestniczy w kongresie?



Rafał Taubenschlag i uczniowie: Henryk Kupiszewski (stoi) i Józef Modrzejewski (po prawej), Cezary Kunderewicz (z lewej) w Instytucie Papirologii, ok. 1956 r.

Około 400 naukowców, ludzi, którym udało się odkryć niezwykle dokumenty, a także historycy prawa, religii, chrześcijaństwa. Dzięki papirusom dostają do ręki nowe źródła. Jest Roger S. Bagnall, znakomity wydawca papirusów i historyk z Nowego Jorku, który z amerykańskiej nauki wyciągnął taki wniosek, że trzeba pisać łatwo i przystępnie, by masowy student czytał i rozumiał papirusy. Pisze więc o dokumentach greckich, ale bez greckich słów. W Europie nie do pomyslenia. Nasi studenci z filologii klasycznej grekę znają. Ja grekę kocham. Fascynuje mnie fenomen języka, w którym rodziła się filozofia. Ludzie posługiwali się nim, przechodząc od konkretnego do abstraktu.

Kolejny wielki to Józef Méléze Modrzejewski, absolwent prawa na UW, który w 1958 r. wyjechał do Francji. Jego zasługi dla zrozu-

mienia systemu prawnego świata przedrzymskiego są absolutnie wyjątkowe.

Czy możemy mówić o polskiej szkole papirologii?

To barwna i wielowątkowa historia. Twórcy polskiej papirologii są niezwykle ludźmi. Było ich dwóch. Pierwszy – Rafał Taubenschlag – historyk prawa żydowskiego pochodzenia, musiał w czasie wojny uchodzić z Polski. Trafił do Ameryki, gdzie dostał katedrę na Columbia University. W Stanach było wtedy sporo naukowców uciekających z całej Europy. Wielu żyło ze sprzątania, pracowało w knajpkach jako kelnerzy. A Taubenschlag dostał własną

katedrę. To najlepiej świadczy, jakiej rangi był naukowcem. Wraz z Amerykanami tworzył prawne podstawy sądenia zbrodniarzy hitlerowskich. Gdy wrócił do Polski, doprowadził do powstania Instytutu Papirologii, chociaż sam nigdy nie jeździł na wykopaliska do Egiptu. Był intelektualistą na granicy geniuszu. Odważnym. Na wykładzie sowieckiego akademika, bodajże w 1953 r., potrafił wstać i głośno powiedzieć, że ten pan opowiada bzdury.

I co?

I nic. Miał przed wojną studenta, który bardzo go szanował. Nazywał się Józef Cyrankiewicz.

A drugi?

Jerzy Manteuffel. Nietuzinkowo jak cała rodzina wywodząca się z Kurlandii: Tadeusz Manteuffel wybitny historyk mediewista;

A Pismo Święte, Stary i Nowy Testament?

Septuaginta, pierwsze tłumaczenie Starego Testamentu z hebrajskiego i aramejskiego na język grecki, powstała w czasach hellenistycznych, gdy w Egipcie panowała macedońska dynastia Ptolemeuszów. Według tradycji jeden z królów zapragnął mieć w Bibliotece Aleksandryjskiej greckie tłumaczenie świętych ksiąg żydowskich. Sprowadził 72 tłumaczy, którzy po 70 dniach sporządzili niezależnie od siebie przekład Tory. Po porównaniu okazało się, że przekłady są identyczne, co oczywiście dowodziło Boskiej inspiracji dzieła. Tę historię znamy z literatury, w Egipcie nie zachowały się papirusy z choćby najmniejszymi urywkami Starego Testamentu

■ **Leon Manteuffel** – znakomity chirurg; ich brat Edward – plastyk, profesor ASP, autor wystroju transatlantyku Batory, zamordowany przez NKWD w Charkowie. Kuzyn po niemieckiej stronie, Hasso von Manteuffel, też był znany. Gwiazda Wehrmachtu, najmłodszy dowódca armii pancerniej, twórca strategicznej koncepcji ofensywy w Ardenach w grudniu 1944 r.

Jerzy Manteuffel był filologiem klasycznym, ale z doświadczeniem „polowym”. W latach 30. ubiegłego stulecia pojechał wraz z francusko-polską misją współkierowaną przez Kazimierza Michałowskiego do Egiptu, by badać starożytne Edfu. W czasie wykopalisk archeolodzy znaleźli dokumenty zapisane na glinianych skorupkach, zwanych ostrakami. Kilkaset sztuk. Wtedy Manteuffel złapał bakcyła, zaczął jeździć do Egiptu, odczytywać i interpretować teksty z papirusów. Robił to świetnie, z wyczuciem.

Ta dwójka miała asystentów: Józefa Modrzejewskiego, Henryka Kupiszewskiego – w latach 90. ambasadora RP w Watykanie – i Annę Świderkówną, filologa klasycznego, znaną biblistkę.

A pan? Jak to się stało, że zaczął pan badać papirusy? Młodzińcze marzenia o znalezieniu skarbu? Nie, raczej charyzmatyczny mistrz – Zbigniew Borkowski. Studiowałem archeologię śród-

ziemnomorską. Przychodziliśmy do biblioteki papirologii i przesiadywali tam godzinami. Jego wykłady były niezwykle, a gdy się kończyły, my wciąż gadaliśmy o starożytności. Zakładem Papirologii kierowała wtedy prof. Anna Świderkówna. Śmiała się, że jestem jej naukowym wnukiem, uczniem jej najwybitniejszego ucznia.

Co wyróżnia polskich papirologów?

Wyjątkowo silne, nietypowe dla innych związki z archeologią. Jesteśmy archeologami i wspólnie z nimi pracujemy w naszych misjach.

Gdzie kopiecie?

To byłaby długa lista, obejmująca kilkanaście stanowisk w Egipcie i Sudanie, badanych przez Centrum Archeologii Śródziemnomorskiej Uniwersytetu Warszawskiego. Mnie najbliższe są dwa: Naqlun i Marea.

Naqlun to zespół monastyczny na obrzeżach oazy Fajum, ok. 100 km na południe od Kairu. Powstał w V w. i istnieje do dziś. Gdy przyjechalismy tam w połowie lat 80., w klasztorze żyło dwóch mnichów. Dziś to bardzo prężny ośrodek monastyczny, mieszka tam kilkudziesięciu mnichów. Znajdujemy dokumenty chrześcijańskie, teksty greckie z V, VI i VII w., dużo arabskich dokumentów średniowiecznych.

Drugie stanowisko to Marea, 40 km na zachód od Aleksandrii. Dość tajemnicze miejsce, miasto bizantyńskie, w którym wzniesiono drugą co do wielkości w Egipcie bazylikę, 50 na 45 m. Znajdujemy tu dokumenty na ostrakach, zapis wydatków inwestora kościoła. Za budowę płacił majątek. Być może był to cesarz.

Gdzie znajdującie papirusy?

Głównie na śmietnikach.

Jak to?

Tak, rzadko gdzie indziej. Bo dawniej zapisane, nieprzydatne już papirusy po prostu wyrzucano. Nieczęsto zdarzają się takie rarytasy jak zwoje należące niegdyś do intelektualistów w Herkulanum. Dziś też – w ilu domach znajdziemy godną uwagi bibliotekę?

A poza śmietnikami?

Zdarza się. Anglicy Bernard P. Grenfell i Arthur S. Hunt 100 lat temu odkryli papirusy na cmentarzysku – makulaturę wypychano mumie świętych krokodyli.

W Peru Polacy znaleźli niedawno grobowiec, a w nim złoto. Nie szukał pan nigdy złota?

Złoto to nasze przekleństwo. Elektryzuje dziennikarzy. Ale mnie nigdy nie interesowało. Fascynują mnie teksty, które wyjdą z ziemi. We wrześniu, jeśli sytuacja w Egipcie pozwoli, jadę właśnie do Marei.

Kto finansuje wasze badania? Widziałam ostatnio dokument zapraszający studentów na wykopaliska do Pafos na Cyprze. Misja proponuje im zakwaterowanie i tzw. strawne – 6 euro dziennie, co podobno wystarczy, jeżeli sami będą robić jedzenie. Przelot samolotem muszą sobie jednak sfinansować.

Z tym rzeczywiście mamy kłopot. Otrzymujemy dotacje państwowe, coroczne granty. Kierownicy misji też się starają znaleźć sponsorów, z różnym skutkiem. Misję w Marei i wykopaliska faraonów prof. Karola Myśliwca, koło słynnej piramidy schodkowej Dżesera w Sakkarze, dofinansowuje Hélène Zaleski, właścicielka Alior Banku. Jej ojciec, Roman Zaleski, wyjechał z Polski i stworzył jedną z większych francuskich fortun.

A w Polsce?

Tu trudniej o takie patronaty. Banki niemieckie czy szwajcarskie tworzą specjalne fundacje, ale nasz kapitał jeszcze do tego nie dorósł. Patronowanie kulturze to potrzeba dziedziczona z pokolenia na pokolenie. Wiedeńską kolekcję papirusów, jedną z największych na świecie, stworzył arcyksiążę Rainer Habsburg i przekazał państwu

Inny przykład – Bibliotheca Bodmeriana w Szwajcarii, założona przez kolekcjonera, bogatego przemysłowca Martina Bodmera. Kupował papirusy w latach 50. Niewiele, ale wyłącznie najcenniejsze. Starożytna część kolekcji obejmuje zaledwie 30 zwojów i kodeksów, wśród nich unikalne teksty literackie i najstarsze zachowane kopie Ewangelii. Bibliotheca Bodmeriana to dziś jedna z największych atrakcji Genewy. U nas na takich mecenasów trzeba jeszcze poczekać ze dwa pokolenia. ■

Nad XXVII Międzynarodowym Kongresem Papirologicznym honorowy patronat objął Prezydent Rzeczypospolitej Bronisław Komorowski.

Kongresowi towarzyszy wystawa prezentująca dokonania polskich archeologów w Dolinie Nilu – można ją oglądać od 30 lipca na UW, a także w Muzeum Historycznym w Warszawie.

PAPIRUS to materiał piśmienny produkowany z łodyg trawy, cibory papirusowej, która obficie rośnie w delcie Nilu i oazie Fajum. Papirus wytwarzano w Egipcie już od III tysiąclecia p.n.e. – pochodzące z tego czasu zwoje do dziś zachowały miękkość i giętkość. Najstarszymi zabytkami piśmiennictwa egipskiego zajmują się egiptolodzy.

Papirologi natomiast badają teksty późniejsze, głównie greckie, z czasów, gdy greka była językiem urzędowym nad Nilem, od Aleksandra Wielkiego aż po schyłek wieku VIII. Pierwsze zwoje odkryto w 1752 r. w Herkulanum, w willi, która na 100 lat przed wybuchem Wezuwiusza należała do Kalpurniusza Pizona, teścia Cezara. Ich rozwijanie trwa do dziś. Pierwsze, nieumiejętnie otwierane, rozsypywały się pod wpływem oddechu. W Egipcie masowe wykopywanie papirusów ruszyło ponad 100 lat później, gdy zaczęto rozkopywać tzw. komy – sztuczne wzgórza kryjące we wnętrzach zasypane piaskiem wsie i miasteczka. Rynek antykwaryczny kwitł w Gizie i Kairze, a wielkie muzea europejskie utrzymywały tam swoje specjalne przedstawicielstwa. Dziesiątki tysięcy dokumentów na papirusie odkryli „Dioskurzy papirologii”, czyli Anglicy Bernard P. Grenfell i Arthur S. Hunt, na przełomie XIX i XX w.

Karta kodeksu napisanego w III w. n.e., tzw. berlińska Geniza (ks. Rodzaju), jeden z najcenniejszych papirusów z kolekcji UW